№. 55. w Srodę dnia 7. Marca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Czwarte posiedzenie drugiéj izby dnia 3. Marca.

Posiedzenie zagajono o w pół do jedenastéj. Na ławie ministrów Manteufel i Heyd.

Odczytano pismo prezesa pierwszéj izby, donoszące o ukonstytuowaniu się pierwszéj izby.

Zgromadzenie przechodzi do rugów prowincyi poznańskiéj i brandenburgskiéj.

Cieszkowski odczytuje protestacyą podpisaną przez wszystkich polskich wyborców Wielkiego Księstwa Poznańskiego przeciw wszystkim wyborom w Poznańskiém. Protestacya ta dotyczy szczególniéj podziału Księstwa przez władze w ten sposób, aby ludność polska doznała uszczerbku w głosowaniu.

Vincke: według §. 20. regulaminu powinna protestacya ta, jako petycya, przesłaną być do komissyi utworzyć się mającéj, która będzie petycye przeglądała. Protestacya ta przynajmniéj powinna była być złożoną wprzód w wydziale, wnoszę przeto, aby na tę protestacyą nie zważano i do akt złożono.

Minister spraw wewnętrznych: w protestacyi téj mnóstwo jest wyrzutów poczynionych ministerstwu. Prosiłem już dawniéj, ażeby zarzuty przeciw ministerstwu późniéj wyliczono, a tymczasem protestuję przeciw obwinieniom zamieszczonym w protestacyi wyborców polskich poznańskich.

Sehmsdorf: ja jestem niemieckim deputowanym z poznańskiéj prowincyi; Nie wchodzę w protestacyą i ograniczam się tylko na téj uwadze, że nie my zaczynamy waśń starą.

Lisiecki: nieodnawiamy waśni dawnéj, ale musimy sprawę wytaczać przed izbę. Klub niemiecki wniósł do ministerstwa jednostronnie o zmianę podziału okręgów wyborczych i klub ten przechwalał się publicznie z swéj powagi.

Aldenhoven: nas Niemców nazywają w protestacyi cudzoziemcami we własnéj ojczyznie. Wnoszę, aby na tę protestacyą wcale niezważano.

Berg: mamy osądzić, czyli ta protestacya tyle jest ważną, że może zmienić lub nie, sprawozdanie komissyi. W pierwszym razie akta te wraz z protestacyą przesłać należy do wydziału, ażeby wydział wybory te jeszcze raz zbadał.

Janiszewski: protestacyą tę, jak już Cieszkowski wspomniał, przedłożono nie w zamiarze obalenia wszystkich wyborów, ale tylko zapewnienia sobie praw najświętszych reprezentacyi. Z resztą przy rugach pojedyńczych wyborów znajdzie się sposobność do odwoływania się do téj protestacyi. (Kończyć, kończyć!)

Referent daléj odczytuje sprawozdania. Wątpliwości podpada wybór Segera, Naumana i Winterfelda, a to z powodu, że wydalono, wyborców nieumiejących pisać od wyboru.

Kleist Retzow: jestem tego zdania, że zgromadzenie powinno rozwiązać dwie ważne kwestye, 1) czyli mamy rospocząć zbadanie błędów zaszłych przy wyborach pierwotnych i 2) co sądzimy o nieumiejących pisać.

Grün: zgromadzenie oświadczyło dawniéj, że nie in abstracto sądzi zasady, lecz przy każdych danych wypadkach ważniejszych. Sądzę, że właśnie teraz jest ten przypadek. Izbie służy prawo według §. 34. regulaminu wyborczego zbadanie pierwotnych wyborów. Według mego przekonania może też izba według §. 24. owego regulaminu zastanowić się nad podziałem okręgów wyborczych. Teraz wspomnieć muszę, o wyrażeniu w tym regulaminie zamieszczoném, o kartkach przez siebie pisanych, pod względem gramatycznym przez siebie pisanych kartek nie masz, bo kartki musiałyby umieć pisać, a tego dotąd nie umieją. (Śmiech z lewéj, a sykanie z prawéj strony). Odwołajcie się do akademii umiejętności, a jeżeli się minister zgodzi względem tego wyrażenia z Grimem, natenczas sprawę przegram. Jeżeli żądacie od wyborców świadomości pisania, przeto wprowadzacie cenzus do prawa wyborczego, a o cenzusie nie masz w prawie żadnéj mowy.

Minister spraw wewnętrznych dalekim jest od założenia protestacyi przeciw uwagom deputowanego Grüna, i rospierania się z nim o gramatykę. Prawo wyborcze zgromadzenia narodowego z dobrych powodów zatrzymano. Jeżeli zachodzą w niém błędy, to się sposobność nadarzy do ich naprawienia.

Parrisius: sądzę, że wyboru deputowanych Seegera i Naumana nie można podawać w wątpliwość, choćby i przytoczone powody były uzasadnione.

Mätze: co się tyczy wyrażenia pisanych karteczek własnoręcznych, szukać należy analogii w innych prawach. W nich żądają własnoręcznego podpisu, a na to wystarczają trzy podpisane krzyżyki. Z resztą wyrzekliśmy już nasze zdanie przeciw przywilejom i różnicom stanów. Czyliż teraz chcemy w miejsce szlachty z urodzenia zaprowadzić szlachtę rozumu? (Śmiech). We wielu miejscach uchodzi niejeden za uczonego, skoro pisać umie czyliż więc jeno tym mamy prawo wyborcze przyznać?

Izba postanawia zakończenie diskussyi.

Wybór deputowanego Winterfelda jest przedmiotem diskussyi. W ogóle głosowało w Poznaniu przy jego wyborze 481. Niesłusznie oddalono 2 wyborców. Gdyby to nienastąpiło, byłoby wyborców 483. Trzech zaś wyborców przypuszczono. Bez tych powinno było tylko być 480. Absolutna większość wynosiłaby wówczas 241. Winterfeld otrzymał głosów 242, przypuszczając, że wydaleni wyborcy niedaliby jemu głosów, a trzéj niesłusznie przypuszczeni wyborcy za nim głosowali, przeto Winterfeld miałby za sobą tylko 239 głosów, a więc 2 głosy mniéj od obsolutnéj większości głosów.

Bodelschwingh: oświadczam się przeciw odroczeniu téj rzeczy, ponieważ niezgadzam się z odwoływaniem się do sprawdzań. Dwóch wyborców niesłusznie oddalono, trzech niesłusznie przypuszczono. Czyliż można przypuszczać, że pierwsi niedaliby a drudzy, że dali Winterfeldowi swe głosy? Niepodobna téj rzeczy rostrzygnąć na przypuszczeniach. Według mego zdania możemy dwa głosy oddalonych z dwoma głosami przypuszczonych niesłusznie skompensować, a jeden za niedany uważać, a jeszcze Winterfeld miec będzie za sobą większość absolutną, bo głosów 241.

Izba głosuje nad wnioskiem wydziału: ażeby wybór Winterfelda uznać za nieważny. 125 głosów, a między niemi i Vinckego i Schwerina jest za wnioskiem wydziału, 175 zaś głosów przeciw wnioskowi. — Winterfelda więc wybór za arcyprawny uznała izba. (Śliczna miara sprawiedliwości.)

Sprawozdanie trzeciego wydziału względem wyborów pomorskich nie przedstawia ważnych uchybień, okrom obiadku jednego przed dniem wyborów wyprawionego, który referent uważa nie za przekupstwo, tylko za posilenie się braterskie. Izba podziela to zdanie i przyjmuje wybory pomorskie.

(Rys sali drugiéj izby dołącza się do tego numeru naszego dziennika.)

Austrya.

Kromieryż, dn. 28. Lutego. — Dzisiaj odesłano do ministerstwa wezwanie opatrzone podpisami wielu deputowanych, aby się toż usprawiedliwiło z popisu rekrutów sprzeciwiającego się konstytucyi. Zarazem zwracają uwagę na konieczność skrócenia czasu służby, i wprowadzenia w rzeczywistość naboru powszechnego. Żądają aby ministerstwo w jak najkrótszym czasie w kwestyi tak ważnéj zdanie swoje objawiło.

Wiedeń, dn. 1. Marca. — Podług buletynu 25. przeniósł feldm. Windischgrätz główną kwaterę swoją do Gyöngyös, przez co komunikacya z korpusem feldm. Schlicka znów przywróconą została. Wciąż odbieramy doniesienia o przywracaniu komunikacyi, a nigdy o jéj przerwaniu, stosunek ten mimowolnie na domysły rozmaite naprowadza. — Wieść tu chodzi, za której prawdziwość jednakże nieręczymy, że brygady Götza i Jabłonowskiego dnia 21. Lutego Przeszów i Koszyce obsadziły. Z Węgier zaś dowiadujemy się, że Görgey, Guyon i Klapka udali się z Koszyc w stronę południową, siła korpusu tego dochodzi do 20,000 ludzi i 40 dział rozmaitego kalibru; do tego dodajmy armią z nad Cissy pod dowództwem

Dembińskiego i innych naczelników, a wkrótce powinniśmy się spodziewać wypadków stanowczych. — Superintendent w Rabie, Mateusz Hauchner, został osądzony na 6letnie więzienie w twierdzy za wydanie listu pasterskiego, w którym do wspierania rządu rewolucyjnego zachęcał. — Wyższe zakłady naukowe we Włoszech, które z 1. Marca r. b. otworzyć miano, zostały na rok ten zupełnie zamknięte, powód do tego wynaleziono, że kilkunastu professorów przyłączyło się do stronnictwa rewolucyjnego, i bezwątpienia starałoby się wpływać na młodzież. Prywatnych nawet nauk niedozwolono żadnemu professorowi więcéj jak ośmiu uczniom udzielać. — W Peszcie wydarzył się przypadek godny wspomnienia dla tego, iż jawnie dowodzi sprawiedliwości austryackiéj we Węgrzech. Koszut założył w Peszcie fabrykę sukna na akcye, sam niebiorąc w niéj najmniejszego udziału. Dyrektorem jéj zamianowano Wodiana. Kapitał zakładowy wynosił 60,000 zlt. Gdy wojska cesarskie Peszt zajęły, władza wojskowa ściągnęła z tego przez rekwizycyą 20,000 zlt. mimo przedstawienia, iż zakład ten jest czysto prywatnym przemysłowym. Mimo tego przedłożenia i lubo już 20,000 złożono, zażądała, znów ta władza dnia 25. Lutego, aby towarzystwo rzeczone całą summę 60,000 zlt. niezwłocznie wydało. — Współ akcyonariusz Wodianer oparł się temu, i za to został dnia 26. publicznie do więzienia wtrąconym, co wrażenie wielkie zrobiło. Potém owe 60,000 zostały złożone, a uwięziony wyszedł dnia następnego na wolność. Z Ołomuńca piszą, że dwór cesarski pewnie tam przez całe lato zostanie. Pomiędzy księciem Windischgrätzem a banem Jelacicem przyszło do rozdwojenia, jak już dawniéj o tém wspominano, a teraz nawet dzienniki słowiańskie głośno o tém mówią. Przyczyną nieporozumienia tego być mają kroki nieprzyjazne Windischgrätza przeciw Słowianom, na które ban wcale nieprzystaje i dla tego, jak słychać, zamyśla do Zagrzebia powrócić. — Rada ministerialna poleciła bankowi austryackiemu, aby rozporządził wymienienie węgierskich not bankowych 1 i 2 złotowych na noty bankowe austryackie, ale niezwłocznie, jednakże innych do wymiany nieprzypuszczać, które także i w prywatnym handlu są zakazane. Wymiana ta nie ma przewyższać summy 3,900,000. We względzie wynagrodzenia za to bankowi ma ministerstwo finansów porozumieć się później z dyrekcyą banku. Do pokrycia tymczasowego summy wydanéj wręczy ministerstwo finansów dyrekcyi banku 3procentowe bilety skarbowe.

Wiedeń, 2. Marca. — Dzienniki tutajsze podają obwieszczenie gubernatora Weldena co dosłownie, jak następuje: »Gubernator cywilny i wojskowy dał polecenie radzie gminnéj miasta Wiednia, aby ta w imieniu jego ogłosiła, że taki, który przy jakimkolwiek zamachu popełnionym na wojsko wspólnie zawinił, ma przy nagrodzie od 200 do 500 zł. m. k. przyrzeczonéj plakatem z 24. Lutego r. b. także uwolnienie zupełne od kary pozyskać, jeżeli na nim poduszczenie do zbrodni téj lub udział bezpośredni w czynie dokonanym lub zamierzonym nie cięży.« Obwieszczenie to godne urzędnika austryackiego; wstydził się zapewne gubernator przyjąć na siebie i zwalił je na radę miejską. Nie ma co mówić, piękny daje popęd do uczynków niemoralnych i zbrodniczych. Czy znajdzie się w Wiedniu tak nędzny człowiek, któryby występki policyi chciał przyjąć na siebie? ktoryby przyznał się do winy niepopełnionéj jedynie dla omamienia opinii publicznéj, i uniewinienia w oczach świata tych, którzy na względy podobne nigdy niezasługują? Widać że Weldenowi podstęp ten był potrzebnym, wkrótce pewnie o skutkach jego coś usłyszymy. — Wczoraj przybyło tu 2600 Kroatów, 1 szwadron jazdy i 2 baterie rakietników, pod pozorem, iż przy armii w Węgrzech działających już nie są potrzebne. Oprócz tego spodziewają się tutaj powiększenia garnizonu oddziałem silnym tak nazwanych czerwonopłaszczowych i 2 batalionami piechoty liniowéj. — Dziennik Figyelmözö zamieścił pogłoskę, iż 40,000 Rossyan dąży przez Węgry na pomoc królowi neapolitańskiemu, jako związkowemu cara. — Na giełdzie puszczono wieść, że powstańcy węgierscy klęskę znaczną ponieśli, w skutek czego spadanie papierów wstrzymało się, ale jednakże one w górę nie poszły.

Obwieszczenie urzędowe. Z doniesienia przed kilku dniami ogłoszonego o wyprawie feldmarszałka Haynau, dowiedziała się publiczność, że Ferrara oprócz 6000 skudów jako wynagrodzenie dla c. k. konsula Bertuzzi przeznaczonych, jeszcze 200,000 skudów kontrybucyi za karę złożyć musiała. — Na wniosek ministerstwa względem użycia summy rzeczonéj, raczył cesarz postanowić, aby pieniądze te natychmiast przesłać pod rozporządzenie papieżowi, aby przezto panu prawowitemu miasta Ferrary dać dowód widoczny, że wyprawa tam dotąd przez wojska cesarskie jedynie w zamiarach najsłuszniejszych i bez najmniejszéj chciwości wykonaną została, i tylko koniecznością wywołaną była, aby karę zasłużoną wymierzyć miastu, które tak obowiązki swoje dla rządu prawego jako też przykazania praw ludowych i ludzkości nadwerężyło. Zarazem osądzono, że kary pieniężnéj przez miasto buntownicze złożonéj lepiéj użyć nie było można, jak składając je w ręce ojca św., dla złagodzenia jeżeli mu się podobać będzie, pewnéj części nędzy, jaką panujący w krajach jego terroryzm codziennie na tyle ofiar rewolucyi sprowadza.

Wiedeń. — Nadeszły przecież listy wprost z Hermannstadu sięgające do 14. Lutego, których treść jest nienajpomyślniejsza. Feldmarszałek Puchner widocznie niema sił dostatecznych do działania zaczepnego przeciw Szeklerom połączonym z wojskiem Bema. Posiłków rossyjskich, jak się zdaje, ze względów politycznych, niechciano użyć tak, jakby położenie smutne kraju tego wymagało; tak przynajmniéj listy te głoszą. Doniesienia handlowe z Kronstadu i Hermanstadu przepełnione są wyrzekaniami kramarskiemi. Z Temeswaru doniesiono do Hermanstadu, że Serbowie niechcieli Siedmiogrodowi nieść pomocy. Pokazuje się to także z owych poruszeń niepewnych jenerałów Rukawiny, Gläsera i Teodorowicza. — Z powyższych wyrażeń pokazuje się, że korespondent ten nie jest przyjacielem sprawy madziarskiéj, ale jednakże dla tego nie zamilcza widocznie niepomyślnych wypadków, jakie wojska cesarskie spotykają. Należy zatem dzisiajszemu doniesieniu jego zupełnie zaufać, w którem wspomina o zwycięztwie, jakie Bem dnia 15. nad Puchnerem odniósł. — Z doniesieniem korespondenta madziarskiego, iż Windischgrätz dnia 26. pod Zibahaza na głowę porażonym został, stoi w sprzeczności zupełnéj wieść zamieszczona w dzienniku ołomunieckim, a podobno wyjęta z depeszy telegraficznéj, że feldmarszałek Windischgrätz w dniu 26. i 27. złamał linią nieprzyjaciela pod Kapolną, i tenże w dwóch kierunkach umykał. — Trudno tu w téj chwili rozstrzygnąć, która z tych dwóch pogłosek jest prawdziwą, być może, iż każda strona przypisuje sobie zwycięztwo; czekać nam należy, czy monitor (Közlöng) lub doniesienie półurzędowe którekolwiek z dzienników rezydencyi cesarskiéj, szczegóły te potwierdzi. — Do Wiednia nadeszły dnia 2. Marca doniesienia o zwycięztwie wojsk cesarskich tylko drogą spekulantów giełdowych; jednakże rzecz ta całkiem jest podejrzliwa, gdyż poczta z Pesztu wprawdzie nadeszła, ale listów ztamtąd nadesłanych niewydawano, co naprowadza na domysł, że na linii bojowéj zapewne wojskom cesarskim nie najlepiéj się powiodło.

Ołomuniec. — Adres armii włoskiéj do cesarza tak brzmi:

»Najjaśniejszy Panie! Najpoddanniéj podpisani dowiedzieli się z rozpraw sejmu, że tam większością głosów przeszedł wniosek podany przez deputowanego Zbyszewskiego, poprawiony przez deputowanego Strobach, w skutek którego W. C. M. proszonym być masz o nakazanie wyborów do sejmu za obywateli w armii służących. W każdém państwie reprezentacyjném dwie są władze, które razem nigdy połączonemi być nie mogą: prawodawcza i wykonawcza. Armia, jako część nierozdzielna władzy wykonawczéj, nie może zatém nigdy brać udziału w władzy prawodawczéj.

Indywidualnie żołnierz może równie dobrze jak każdy inny zasiadać na sejmie, ale nie jako reprezentant armii, uważanéj za korporacyę, albowiem widoczną jest rzeczą, że pewna liczba deputowanych, którzyby mogli zakończyć swe wnioski oświadczeniem, że liczna armia popiera ich opinie, rychłoby zniszczyła wszelką swobodę rozpraw.

Wierna prawom swego kraju, armia uznaje w W. C. M. jednego swego pana i wodza, dla tego nie może i nie będzie miała udziału w żadnych rozprawach, któreby mogły stawić ją w sprzeczności z obowiązkami i wstrząsnąć jéj honorem.

Ostatnią kroplą krwi bronić będzie instytucyi, jakie W. C. M. w porozumieniu z reprezentantami swych ludów nadasz monarchii; nie uznaje przecież żadnéj różnicy narodowości w swych szeregach połączonych węzłami posłuszeństwa, zgody braterskiéj miłości; w osobie W. C. M. widzi punkt skoncentrowania wszystkich swych obowiązków, sławy i honoru.

Cóż jednak dziś nakłania sejm do wniosku tak przeciwnego zasadom poprzednio w wysokiém tém zgromadzeniu rozwijanym. Chętnie podpisani zagrzebaliby w milczeniu i niepamięci smutne wspomnienia przeszłości, ale kwestya zbyt jest bliska, dla czego dziś ci sami deputowani zabrali głos za połączonemi prawami armii, którzy w Wrześniu r. z. wniosek szlachetnego Seelinger potępiali w najgwałtowniejszych, armię zaś obrażających wyrazach.

Gdy Varo na polach kanéńskich zostawiwszy zwycięztwo i 80,000 rzymskich obywateli, wracał jako zbieg do Rzymu, senat powstał w masie i pospieszył do bram naprzeciw wracającego konsula, by mu złożyć dzięki, że nie zwątpił o ocaleniu rzpltéj.

Tak myślała, tak czyniła wielka rzplta; ale sejm wiedeński żywił tylko sympatye dla naszych wrogów, nie miał słowa dla zwycięzkiéj, a z niesłychanemi trudami walczącéj armii, ani wyrazu współczucia dla zginionych, ani słowa pociechy dla pozostałych.

Wojsko milczało, ale głęboko czuło wyrządzoną obelgę. Sejm głuchy na honor ojczyzny, obojętny na jéj utrzymanie, stracił zaufanie armii.

Nie Najj. Panie! wojsko nie chce mieć udziału w tych walkach parlamentarnych; widziałoby w nich zgubę swéjjedności, karności, zgubę monarchii. Otaczać ono pragnie żelaznym murem tron W. C. M., granic monarchii bronić będzie przeciw wewnętrznym, a jéj całości przeciw zagranicznym wrogom, ale chce pozostać samo w granicach położenia, jakie prawodawstwo wszystkich narodów armii naznacza.

W głębokiéj czci prosimy W. C. M., byś odmówił sankcyi temu wnioskowi sejmu. — Medyolan dnia 8. Lutego 1849. — Podpisy wszystkich jenerałów, sztabs oficerów, oficerów, daléj wszystkich wachmistrzów i feldfeblów, i po 20 szeregowych z każdéj kompanii.«

Galicya.

Lwów, d. 28. Lutego. — Gazeta urzędowa lwowska w przemowie swéj o dzienniku »Polska« Meciszewskiego, następujące śpiewa requiescat: Dziennik »Polska« zawodzi nadzieje nasze. Założony pod

opieką ziemiańską zacnych obywateli, obiecywał w programie, zajmować się sprawą obywatelską, dobrem pospolitém ziemianina, i tém co krajowi, co dla ludu z pożytkiem i opatrzeniem, a dla rządu skazówką w postępowaniu ku pomyślności wzajemnéj być miało. Cieszyło nas obiecane światełko, bo w żywocie politycznym szczęściem już i to jest wiedzieć, dokąd się dążyć powinno, chociaż nie przewiduje toru i śladu, po którym do obiecanéj mety postępować należy. Ślady i tory odkrywa i rozwija publicysta z potrzeb, uczuć, z widoków, chęci, interesu towarzystwa tego, którego się organem ogłosił. W słowach jego upatruje towarzystwo żywioły swoje i rękojmię trwałości przyszłéj i zgody, zwłaszcza jeżeli zamiar tak był szlachetny i godziwy jak związek towarzystwa ziemiańskiego.

Ale już w samych początkach zastanowił nas roku szczeglego głos szermierczy, broniący w mniemaniu sprawy ziemiańskiéj, widoków stronniczych przeciw redakcyom smutnéj pamięci, które także tylko marę obdmuchywały, nie patrząc istoty rzeczy. Zamiast wykładu sprawy, zamiast nauczania nas co ziemiaństwo radzi i robi, słyszeliśmy to co nie radzi, i to co nie robi, bo spory i zwady, często osobiste, nie były w programie zapowiedziane. Ustał zatém dziennik, bo stanął organem nie rzeczy, ale urojenia. Mówiono wtedy że ustał z obawy przed natarczywością rady — gazety — kuryerów — tygodników i tym podobnie, zwanych narodowémi: ale na świecie rzecz jawna w sile swéj prawdy, nie polegająca na negacyi, czyli po naszemu: na zawadzie i sprzeczce zawsze się ostała. Dla tego wróżyliśmy pomyślnie, gdy po wypadkach nieszczęsnych w mieście naszém, dziennik »Polska« pierwszy uzyskał pozwolenie prassy. Pole stało świeże, ziemianin plonu oczekiwał z ziarna, jakie z poświęceniem dostatków swych dawniejszych zasiał, a publiczność wyglądała poważnéj mowy w sprawach domowych, które tak gorzko dawniejszą popędliwością przypłaciła.

Nie chcemy tu rozbierać szczegółowo w czem jedni i drudzy zawodu doznali, ani podsuwać zasad po których redakcya pisma z programu danego zmierzać powinna, bo wiemy że dyalektyką zasadę każdą użyć można na wytwór, jak się podoba, a z programu prowadzić można kogoś tam, gdzie mu się iść nie chciało. Ale tego pominąć nie możemy, że ton mowy cierpki jaki redakcya przybrała, nie oględny na stan i położenie obecne kraju, najmocniejszą obawę sprawia kto szczerze dobra pospolitego życzy. Rozprawy pod pozorem rozbioru rzeczy powleczone szyderstwem, obelgą i obrazą osób szczególnych, korporacyi i rządu, podszepty i insynuacye gorszące jednych, śmieszące drugich, sarkazmy ślepo rzucane bez dopatrzenia kogo trafiają, żółć stronnicza osłodzona gładkiemy słowy patryotyzmu — wszystko to jątrzy nie ostygłe jeszcze umysły, wiedzie do sporów i zwad po małych kołach i miejscach publicznych, zmusza rząd do ostrzejszéj baczności, i do podjęcia środków — przeciw komu? — Mniejsza o Dziennik; jeźli go zakażą, przy tym stanie rzeczy opłakiwać go nie będziemy; ale nad czem serce patryoty ubolewa i cierpi, jest ten dowód w ręku nam na przekory, że niepamiętni jesteśmy dobra pospolitego; my — my; bo każdy powie: Wszakcić to organ wasz.

C z e c h y.

Praga 28. Lutego. — Położenie nasze zaczyna być trwożliwsze, mówią, że już 5. Marca ma wybuchnąć powstanie. W tym bowiem dniu będą tu losować rekruci przeznaczeni do naboru wojskowego. Akademicy podobno chcą zacząć, a lud wiejski przyrzekł im dopomódz. Wojsko jakoteż gwardia narodowa będą w dniu tym zakonsygnowane. Korrespondent jeden z Pragi tak pisze w przedmiocie owym: »Nabór wojskowy wykonywany w powiatach czeskich z wielką niesprawiedliwością wywołuje często rozruchy, gdyż wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu biorą do wojska nietylko do 29 roku życia, ale nawet do 38 i to bez różnicy swobodnych czy żonatych: tak, że już nawet gazeta wiedeńska w tym względzie artykuł pouczający zamieściła. Ten ruch oporu rozciąga się nietylko na Czechy, ale także w Morawii, Austryi i Styryi zdarzają się przypadki podobne, ponieważ nabór teraźniejszy powszechnie uważają jako bezprawny, gdyż sejm go nie potwierdził. Jeżeli zaś ministerstwo trzyma się zasady téj, że sejm obecny jest jedynie konstytucyjny, i niema nic do czynienia z prawodawstwem, to wypada nam uczynić zapytanie, czemuż to samo ministerstwo mimo tego wciąż występuje z żądaniami pieniędzy przed tenże sejm? Bezwątpienia dla tego, że bankierowie są tak mądrzy, i niechcą pieniędzy pożyczyć bez zaręczenia reprezentantów ludu, kiedy tymczasem lud tak jeszcze jest ciemny, iż bez zastrzeżenia takowego krew swoję wypożycza.« — Codziennie sprowadzają tutaj Węgrów, których część w potyczkach zabrano do niewoli a więcéj jeszcze z domów —, tych mundurują i wcielają natychmiast do pułków, — z temi oddziałami zazwyczaj przyprowadzają także osądzonych powstańców październikowych z Wiednia, których w więzieniach twierdz czeskich osadzają. — Reprezentanci miasta poróżnili się z gwardyą narodową, w skutek czego oficerowie należący do stronnictwa umiarkowanego ustąpili miejsca Czechom radykalnym.

Redaktor Dr. Kamieński ze Lwowa, który jak wiadomo po ogłoszeniu Galicyi w stanie wojennym wzięty został do wojska, znajduje się w mieście naszém i jutro ma być odstawionym do Theresiensztadu. Również były redaktor dziennika »Constitution« Häfner, który przez długi czas był więzionym, bawi obecnie w Pradze.

F r a n c y a.

Paryż, 28. Lutego. — Cały świat rosprawia o Włoszech. Wszystkie dzienniki poranne zajmują się tamecznemi wypadkami, jeden tylko Monitor poważnie milczy o nadeszłych depeszach. Dziennik sporów mniéj się okrywa tajemnicą, bo prawi w jednym przypisku: słyszeliśmy dziś wieczorem, że pan Rieset, pierwszy sekretarz francuskiéj legacyi w Turynie, przybył do Paryża. Dziś znów odjeżdża do Turynu. Podczas jego odjazdu wystąpił Gioberti z ministerstwa i ze zgromadzenia narodowego jako deputowany. W nocy z 23. na 24. Lutego zgromadziło się blisko 4000 ludzi (zapewne przekupionych) celem podpisania petycyi, aby znów wstąpił do ministerstwa. Ludzie ci chcieli zanieść petycią do króla i cisnął się do krat żelaznych przed zamkiem królewskim. Ale gwardya narodowa utworzyła podwójny łańcuch i przecięła drogę ludziom. Komissya odpowiedź na mowę od tronu już ułożyła. Izba w niéj żąda bezzwłocznéj wojny z Austryą.

National powiada: wielu niechciało wierzyć w szczegóły przez nas podane o napaści Austriaków na Ferrarę. Ministrów zapytano na kurytarzach, niewahali się uciec do kłamstw najjawniejszych. Chodziło im o zyskanie czasu 24-godzinnego. Gabinet jednak nic na tém nie zyska. Austryacka napaść nieda się ukryć pod płaszczyk dyplomacyi.

Pascal Duprat i inni zapytują się ministrów o sprawę włoską. Spodziewamy się, że Drouin de Lhuys tym razem się nie wywinie.

Prassa konserwatywna cieszy się niezmiernie. Posłuchajmy co mówi dziennik Assemblée: jeszcze przed Kwietniem przyjdzie armia austryacko-rossyjska do Włoch, a prusko-niemiecka nad granice szwajcarskie, celem przywrócenia traktatów 1815. roku. Lord Palmerston nie będzie się opierał, jego protestacya względem Księstw naddunajskich straciła wszelkie znaczenie.

Z ministerstwa rozchodzą się kuryery we wszystkich kierunkach, jakoby gorzała cała Europa.

W Lionie odprawił się wielki bankiet pod gołem niebem, gdyż 15,000 gości demokratycznych zgromadziło się na tę fetę demokratyczo-socyalną.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, wszedł minister spraw zagranicznych Drouin de Lhuys na mównicę i tak przemówił: kilku reprezentantów okazało chęć zapytania się ministerstwa względem spraw ferrarskich. Mam zaszczyt zawiadomić zgromadzenie, że według odebranéj depeszy telegraficznéj, austryackie wojsko opuściło miasto Ferrarę. Wiadomości, które rząd otrzymał, są zbyt ogólne i dla tego na interpellacyą żadną w téj mierze odpowiadać nie może.

W ł o c h y.

Turyn 23. Lutego. — Od onegdaj dosyć tu spokojnie. Powód, dla którego król Giobertemu dał dymissyą, zasłoną grubą pokryty. — Wniosek podany w izbie, aby Giobertego pod sąd oddać, a innym ministrom oświadczyć, iż się około dobra ojczyzny zasłużyli, przepadł, i zgromadzenie przeszło do porządku dziennego. Andres na mowę od tronu w całości jest tylko rozebraniem tejże, wyjmujemy miejsce jedno znakomitsze: Pragniemy wielką część kraju z pod jarzma obcego uwolnić i braci naszych z męczeństwa niesprawiedliwego wybawić. Bracia nasi, stali i mężnie w nieszczęściu, połączywszy się, będą silnymi i odważnymi związkowymi. Chcemy pospieszyć na pomoc bohaterskiéj Wenecyi, która się odtąd trzyma w walce nierównéj. Naród gotów na wszelkie ofiary. Wysilenia największe niebędą dla nas trudnemi, gdy przyjdzie do walki. Rząd tymczasowy Florencyi wydał okólnik kończący się słowami następującemi: Minister angielski gorsząc się postępowaniem nagannem Leopolda austryackiego, udał się spiesznie na granicę, dla wstrzymania Piemontczyków; oświadczył on, iż Toskanii także jako rzeczypospolitéj opieki swojéj nieodmawia, byle tylko wolność osobistą i własność szanowano. — Podług dziennika Alby, podobno żołnierze powiększéj części jenerała Laugiera opuścili i z téj strony najmniejszéj niema obawy. — Z Sycyli donoszą, że ministerstwo zostało zwalonem, a w miejsce jego zupełnie liberalne zamianowano. Nabór wojska idzie trybem swoim, w Francyi zbierają 6000, — W Neapolu wzburzenie wielkie panuje; jeżeliby izby rozwiązano, rewolucya nieochybnieby wybuchła. W przeciwnym razie ministerstwo będzie zwalonem, i zasiędzie na ławie oskarżonych przed trybunałem najwyższym. Wieści o zgodzie nastąpić mającéj pomiędzy Neapolem a Sycylią są nieuzasadnione.

Turyn 24. Lutego. — Zabiegi mieszczaństwa do sprowadzenia upadku ministerstwa przez demonstracye zapłacone na rzecz Giobertego, i rozwiązania izb, interwencyi w środkowych Włoszech, sojuszu z Austryą i ministerstwa utworzonego z strony prawéj pod tarczą Giobertego, bez skutku przeminęły. Gazeta urzędowa zawiera dzisiaj zamianowanie ostateczne Chiodo prezesem ministrów, senatora Vittorio Colli ministrem spraw zagranicznych i proklamacyą ministrów do ludu. — Według Pensiero Italiano wystąpienie tajemnicze z ministerstwa Giobertego stoi podobno w związku z okolicznościami następującemi. Prezes rady przewidujący naprzód opozycyą zaciętą swych kolegów, zataił przed nimi pewną część korrespondencyi zagranicznych. Proklamacya zdrajcy Laugiera, który Toskańczykom interwencyą piemontską z pewnością zapowiada, jak się zdaje, twierdzenie powyższe potwierdza. — Dziennik Pensiero Italiano twierdzi na zbadanie tego naruszenia konstytucyi.

Turyn, d. 24. Lutego. — Karol Albert zamyśla wykonać zamach po-

lityczny — chce rozwiązać izbę. Przebiegły Gioberti zaklina go, aby jeszcze chwilę poczekał; ale gniew bierze u niego górę i spodziewać się trzeba, że ten zamach bezpośrednio poprowadzi do rzeczypospolitéj. Patryoci ztąd i okolicy czekają tylko na jego rozporządzenia, ażeby się połączyć bezpośrednio z Rzymem i Toskanią.

Turyn 25. Lutego. — Dekretem król. z 23. został Chiodo zamianowany prezesem rady z zatrzymaniem teki ministra wojny i marynarki. — Na posiedzeniu izby dnia tegoż samego interpelował Lorgoni ministerstwo względem niespokojności, jakie się w Turynie wydarzyły, jak następuje: Kilkunastu ludzi nierozsądnych zakłóciło porządek publiczny, którzy przestali być obywatelami, aby stać się spiskowymi. Chcieli króla zmusić, do odwołania ministra spraw zagranicznych i do zamknięcia parlamentu. Względem błędu takiego należy lud oświecić. Minister spraw wewnętrznych zgadza się ze zdaniem Largoniego i oświadcza, iż dzisiaj jeszcze wyjdzie odezwa do ludu. — Rosselini zapytuje potém ministerstwo we względzie wkroczenia Austryaków do Ferrary, dodając czy niebędą chcieli z sposobności téj korzystać dla spełnienia życzeń gorących narodu, i zerwać zabiegi pośrednictwa. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, iż dotąd nieodebrał jeszcze żadnego doniesienia urzędowego o zajęciu Ferrary przez Austryaków, i że wypadek ten rzeczywiście przyspieszyłby rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Na zapytanie deputowanego Josti, czy armia gotową jest pospieszyć Lombardyi na pomoc, ponieważ Radetzki z każdéj przewłoki korzysta, odpowiedział minister, że chwila stósowna już wprawdzie nadeszła, ale życzy, aby izba zrzekła się dowiedzenia dokładnie o dniu, w którym kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte zostaną. — W adressie wyraźnie żądają, aby niezwłocznie wojnę na nowo rozpocząć — Demonstracye za Giobertim wciąż się jeszcze powtarzają. Nocy upłynionéj zgromadziło się podobno kilka tysięcy osób dla podpisania prośby o przyjęcie znów Giobertego do ministerstwa; lecz lud powstał i groźnie przebiegał ulice. Gwardia narodowa już znużona, i trudno przewidzieć, do jakich scen drażnienia takowe ludu doprowadzą. — Z Wenecyi dowiadujemy się, że sejm tamże dnia 16. zagajono. Triumwir Mamin wyrzekł w mowie na otwarcie izby, że armia, marynarka i twierdza są w stanie takim, iż mogą opór jak najgroźniejszy stawić.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 20. i 21. zapytał Bargnani, czy to jest prawdą, że na radzie ministrów uchwalono wkroczenie do Toskanii na rzecz w. księcia. Dnia 20. oświadczył minister sprawiedliwości Tecchio, że w radzie ministeryalnéj postanowienia żadnego w tym względzie nie uchwalono. Dnia 21. oświadczył Gioberti, że w radzie ministeryalnéj sam stał przeciw wszystkim innym ministrom i królowi; powody rozdwojenia są jeszcze tajemnicą stanu, lecz kiedyś, gdy te na jaw wyjdą, pewien człowiek będzie się musiał rumienić. Wyrażeniem się tém rozgniew..ny, wybuchnął minister sprawiedliwości Ratazzi i rzekł: przyczyną rozdwojenia jest postanowienie Giobertego, aby wkroczyć do Toskanii, w którymto celu wydał rozporządzenia bez zapytania się towarzyszów swoich, którzy bez wyjątku jako też i król byli przeciwnymi wkroczeniu. Izba postanowiła większością znaczną przejść do porządku dziennego, z dodatkiem, iż ministerstwo, wyjąwszy Giobertego, zdanie narodu rzetelnie objawili. Mówią, że Gioberti i dla papieża chciał interweniować. Wydawszy już rozkaz do marszu 10,000 wojska w granice państwa toskańskiego, wystąpił z ministerstwa, gdy się towarzysze jego od niego odsunęli.

Bologna, d. 21. Lutego. — Miasto Ferrara (20,000 mieszkańców) ma zapłacić kontrybucyi wojennéj 200,000 tal. i 6000 tal. wynagrodzenia konsulowi austryackiemu, 70,000 tal. złożą gotowizną, 13,000 talarów w dobrych wekslach na Triest i Mediolan. Na zakładników wzięli Austryacy do cytadeli arcybiskupa Fiaschi, 2) Agnellego i sześciu kanoników.

Z Bolonii piszą do dziennika Concordia: Miasto nasze spokojne. Wszyscy gotują się do obrony, gdyby barbarzyńcy ośmielić się mieli nas zaczepić. Szwajcarowie nawet natychmiast przeszli na stronę ludu. Jenerał Latour, lubo chory i od wszelkich obowiązków uwolniony, miał podobno oświadczyć, skoro pogłoska się rozeszła o zbliżenin Austryaków, iż uważać będzie za rzecz honorową bronić Bolonii przeciw Austryakom. — Pułk Szwajcarów, który dawniéj stał w Forli, został tu dotąd przeznaczonym. Batalion rzymski pod dowództwem pułkownika Marescotti, stojący w Ferrarze, cofnął się do Lugo, skoro Austryacy miasto obsadzili.

Medyolan 27. Lutego. — Nocy ostatniéj karnawału zawieszono na Stroda Turino przed domem dyrektora dóbr zabranych wychodzcom lalkę słomianą czarno żółtą. Gubernator feldm. Wimpfem rozkwaterował natychmiast żołnierzy we wszystkich domach téj ulicy, i oprócz tego gmina musiała złożyć 200,000 liwrów, dopóki niewykryją tego, który to uczynił.

Liworno, d. 19. Lutego. — Dziś ogłoszono tutaj odezwę następującą: »Rzeczpospolita ogłoszona. Lud jest królem. Biada temu, któryby ci wydrzeć chciał berło okupione tylu łzami, krwią i ofiarami wspaniałemi. Ludu, spełnii świetne przeznaczenie twoje! Pamiętaj, że Rzym jest stolicą, a Włochy ojczyzną! Prawa twoje dopomogły ci do panowania a Bóg je pobłogosławił. Niech żyją Włochy! Niech żyje rzeczpospolita!

Gubernator, Carlo Pigli.

Florencya, dn. 22. Lutego. — Niezadługo wybuchnie tu wojna domowa. Jenerał Laugier obrał sobie okolice Lukka za środek swych działań. Dnia 21. ogłosił w Pietratanta stan oblężenia, a pod Camajore rozbił obóz dla 1200 ludzi. — Dnia 17. wydał w Massa proklamcyą, wzywającą lud do powrotu pod berło Leopolda i przyrzekającą amnestyą za wszystko, co się dotąd stało. Rząd tymczasowy ogłosił go za zdrajcę ojczyzny, wyjętego z prawa — i wysłał naprzeciw niemu pod dowództwem jenerałów d'Apice i Guerrazzi 8000 wojska i 18 armat.

Wielki książe toskański popłynął 18. z St. Stefano do Viareggia niedaleko Lukki, gdzie jest główna kwatera jenerałe Laugier.

Florencya, d. 23. Lutego. — Przedwczoraj powstał bunt w okolicach Florencyi. O godzinie 8. z wieczora spostrzeżeno nagle na pagórkach w okół miasta ogień, przed bramami usłyszano wystrzały z ręcznéj broni i zdaleka wystrzały armatnie. Gwardya municypalna florencska, korpus emigrantów włoskich, legia polska, gwardya narodowa, ruszyły natychmiast za bramy i schwytały kilku buntowników, którzy krzyczeli viva i Tedeschi! (niech żyją Niemcy). Był to bunt, jak się zdaje reakcyjny, należeli do niego sami prawie chłopi, równocześnie na Florencyą i na Prato uderzyć chcieli, aby drzewa wolności popalić i herby wielkiego księcia pozawieszać. Z Prato wygnano ich, ubiwszy sześciu. O 3. godz. w nocy cała Florencya była spokojną. Na rynku del popolo stoją dzisiaj 4 działa i oddział Polaków. Na wszystkich rogach ulic czytać można napisy: »Pieniądze! broń! oddajcie je rządowi, nim wam je wydrze krwawa ręka Kroatów!«

Turcya.

Konstantinopol, d. 4. Lutego. — Dzisiajszy Journal de Constantinopel zawiera następujący artykuł: »Z powodu ważności, jaką przybiera sprawa mołdawsko-wołoskich księstw, panuje od kilku dni w dywanie wielka czynność. Zgromadzenia członków otomańskiego gabinetu są częstsze niż zwykle, a konferencye między portą a reprezentantami wielkich mocarstw zaczynają być z powodu téj sytuacyi bardzo żywe. Jakiekolwiek wypadną postanowienia, do których mogą znaglić wypadki, osoby stojące na czele rządu są niezawodną rękojmią, że będą powzięte z tą mądrością i bezpieczeństwem, jakich wielkie interessa kraju wymagają.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 5. Marca 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	25	7	2	4	5
Zyta dt.	—	25	7	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	26	8	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	10	8
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12½—12¼ Tal.